Polak

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY
POLSKI
OBÓZ WOJSKOWY "DOESSEL"
w PECKELSHEIM, powiat WARBURG
WESTFALIA

Rok II Niedziela 14. października 1945 r. Nr 38

ŚWIAT JEST MAŁY

Świat współczesny zrobił się przerażająco mały. Tak mały, że dla wielkich mocarstw nie starcza na nim miejsca. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Sowiety stały się sąsiadami w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu. Ocierają się o siebie jak trzy olbrzymie młyńskie kamienie a glob ziemski trzeszczy w pogruchotanych już przez wojnę posadach. Im więcej czasu upływa od zakończenia wojny, tym groźniej zarysowują się pęknięcia w bloku zwycięsców, tym większe powstaje napięcie.

"Trzeba to nareszcie powiedzieć, że pokój ten jest zły" - woła naczelny organ brytyjskiej Partii Pracy "Daily Herald". A za nim powtarza to większość prasy anglosaskiej.

Tak jest! Pokój, jaki nastał po największej z wojen, jest złym pokojem. Jest zły - bo po prostu... pokojem nie jest. Pokój to równowaga, to ład i stałość stosunków. Pokój jest wtedy, gdy zwycięscy osiągną swe cele, albo gdy z części ich świadomie i na długo zrezygnują.

Tymczasem po ostatniej wojnie świat się stał bardzo mały. Żadne z wielkich mocarstw nie może urzeczywistnić swych głównych celów bez zmuszenia drugiej strony do zasadniczego ustępstwa. A zasadnicze ustępstwo jednej z potęg oznacza dla niej przegraną. I dlatego też, dopóki rzeczy tak stoją, nie może być mowy o prawdziwym pokoju.

A na dobitek wielkie sprawy małego świata skupiły się na najmniejszym prawie, choć najważniejszym z jego kontynentów: Skupiły się w Europie. Dotychczasowe wojenne konferencje Wielkiej Trójki (a szczególnie pierwsza z nich - w Teheranie) wykazały, że w sprawach Europy Stany Zjednoczone - z powodów, o których trzebaby wspomnieć obszerniej innym razem - nie popierały planów brytyjskich. Rosja wyciągnęła z tego zapewne wniosek, że tak samo będzie i po wojnie. To też zdobyła się ona na bardzo zręczny krok: zawarła w Azji sojusz z Chinami. Sojusz ten - to chwilowa rezygnacja z bardzo dla Rosji istotnych korzyści na Dalekim Wschodzie, korzyści na dłuższą metę chyba najistotniejszych. W ten sposób polityka sowiecka chciała uniknąć na razie zatargu z Ameryką, zabezpieczyć sobie tyły w Azji i stanąć do zawodów w Europie z Wielką Brytania. Tu zmobilizowała większość swych sił politycznych i tu rozpoczęła wielką, choć nie orężną ofenzywę.

Jednakże rachuby te zawiodły. Dopóki trwała wojna, Ameryka była gotowa zamknąć oczy na wiele trudności europejskich i udawać, że wielu zatargów nie widzi. Rozmiar działań wojennych na Dalekim Wschodzie zmuszał ją do koncentracji sił i oddzielał ją od Europy. Jeszcze dziś zapewne Stany Zjednoczone dużo by ustąpiły w sprawach europejskich na korzyść swego pokojowego podboju Azji. Ale takiego naporu Rosji na Europę, jaki się w naszych oczach rozwinął - Stany Zjednoczone tolerować nie mogą. Wiedzą bowiem, że utrata pozycji w Europie przyśpieszy nowy, jeszcze potężniejszy atak rosyjski - tym razem już na Azję. Tak więc Stany Zjednoczone stanęły twardo w obronie polityki brytyjskiej, w obronie Europy, a zarazem w obronie zagrożonych przez Rosję krajów.

Tak to na płaszczyźnie międzykontynentalnej, zacieśnionej tymczasem do rozmiarów Europy rozogniła się tytaniczna rozgrywka, w której decyduje się również los Polski. Świat stał się przerażająco mały...

TYDZIEN w POLITYCE

Jeszcze rozlegają się i nie rychło ucichną echa Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Na czoło dyskusji wysuwa się pytanie: k t o ponosi odpowiedzialność za to bezprzykładne w dziejach dyplomacji niepowodzenie konferencji mocarstw. W Moskwie oskarża się Anglię i Stany Zjednoczone, w Londynie i Waszyngtonie - Sowiety. Oceniając bezstronnie argumenty obu stron, trzeba stwierdzić, że wina leży po stronie sowieckiej. Mołotow, a raczej udzielający mu instrukcyj Stalin sprawił, że rozbiły się wszystkie próby porozumienia i trzeba było rozjechać się, ujawniwszy wobec całego świata fakt, że w dwa miesiące po zakończeniu wojny zwycięscy zgubili wspólny język.

Choć dyskusja odbywa się w tonie często przykrym, choć szczególnie pod adresem Sowietów padają słowa tak ciężkie, jak zarzut stosowania "metod hitlerowskich" - równocześnie za kulisami pracuje się nad zbudowaniem mostu. Podobno spotkanie " Wielkiej Trójki " zostało już postanowione. Jest to zrozumiałe. Poniechanie prób porozumienia, stwierdzenie, że współpraca z Sowietami jest niemożliwa - to znaczy: walka i wojna. A świat pragnie pokoju. Prezydent Truman znów rzucił ostrzeżenie: "Najbliższa wojna przyniosłaby całemu światu zagladę, bo byłaby to wojna powszechna". Nad światem ciąży więc konieczność pokoju - ale za jaką cenę? To jest istotne. Ktoś musi ustapić i to nie w sprawie jednego zagadnienia, ale na froncie co najmniej Europy. Któraś strona musi porzucić swe wielkie plany. A właśnie w tych krytycznych godzinach w Londynie i Waszyngtonie podkreśla się silnie: W. Brytania i Stany Zjednoczone nie zrezygnują z celów, o które walczyły. Celem naczelnym jest i będzie wolność.

Wobec tego zagadnienia inne schodzą na dalszy plan, choć nie brakuje wydarzeń ciekawych. Może największe znaczenie mają wyniki wyborów przeprowadzonych w kilku odległych od siebie punktach Europy. Wyniki te rzucają światło na przebieg cichej walki o Europę między Wschodem a Zachodem. Wybory samorządowe we Francji przyniosły walne zwycięstwo zwolennikom de Gaulle'a, tego de Gaulle'a, który obecnie szuka zbliżenia do Anglii i oddala się od Moskwy. Radio moskiewskie wciąż opowiada, ile to mandatów zdobyli francuscy komuniści. Ale nie dodaje, że przy wiosennych wyborach zdobyli ich znacznie więcej i że - jak zgodnie stwierdzają zagraniczni korespondenci - we Francji wpływy komunistyczne maleją.

W Norwegii odbyły się w niedzielę wybory do parlamentu. Zwyciężyli socjaliści, którzy nie zgodzili się na wspólny blok z komunistami. Komuniści znaleźli się na ostatnim miejscu, jako drobna mniejszość.

W Budapeszcie odbyły się wybory samorządowe. Aż 38 korespondentów zagr. kontrolowało je sumiennie. Zwyciężyła tzw. partia drobnych rolników, którą możnaby porównać z Pol. Stronnictwem Ludowym Mikołajczyka. Blok socjalistów i komunistów zajął dopiero drugie miejsce. Dowodzi to że tam, gdzie wybory są wolne - komuniści nie dochodzą do władzy.

W Portugalii odbywa się ewolucja ku demokracji. Salazar zarządził wybory, znosząc ograniczenia swobód obywatelskich. W Hiszpanii gen. Franco podejmuje rozpaczliwe próby wyjścia ze ślepej ulicy, w jakiej się znalazł skutkiem klęski osi. Furtką ma być odbudowa monarchii. W Niemczech władza przechodzi stopniowo z rąk władz okupacyjnych w ręce niemieckie. Sojusznicy mają mieć tylko ogólną kontrolę. W kociołku bałkańskim wciąż kipi. Na Bliskim Wschodzie zaostrzyła się sytuacja w Palestynie, dokąd Anglicy ściągają wojsko. Turcja dalej podnosi stan swej armii do liczby półtora miliona - w odpowiedzi na pretensje sowieckie.

Wszędzie ruch, wszędzie zmiany, wszędzie pęd ku jakiemuś jeszcze niewiadomemu punktowi, na którym ustali się nowy porządek świata. Glob ziemski przechodzi przez proces przeobrażeń olbrzymich, jak nigdy dotąd w dziejach.

NADZIEJA ŚPIEWA ...

I

Jestem Nadzieja,
Więc się spodziewam,
Jestem Nadzieja,
Więc sobie śpiewam,
Jestem Nadzieja,
Najapopeja!

Śpiewam po prostu
I wam i sobie,
Śpiewam po prostu,
Wroga żałobie,
Śpiewam po prostu
I prosto z mostu.

Radość, wesele
Wszelki mu bratu,
Radość, wesele
Bratu i światu,
Radość, wesele
W myśli i w dziele!

II

Tak wiecznie nie będzie,
Niebo się rozchmurzy;
Tak wiecznie nie będzie,
Nie może być dłużej;
Tak wiecznie nie będzie
Myśl tonąć w obłędzie.

Twa dola się zmieni
Po bólu i płaczu;
Twa dola się zmieni,
O duchu tułaczu;
Twa dola się zmieni,
Wśród słońca promieni

Po smutku, rozterce,
Zabłyśnie pogoda;
Po smutku, rozterce,
Bóg siły nam doda;
Po smutku, rozterce,
Przebudzi się serce.

LEOPOLD STAFF

PAPIEŻ O WARSZAWIE

Dnia 15.XI.ub.roku Papiez Pius XII wygłosił przemówienie do Polaków, w którym oddaje hołd Warszawie i daje wyraz Swego do nas przywiązania. Przytaczamy początkowy fragment tego przemówienia:

"Ukochani synowie i córki Polski! Znacie dostatecznie Nasze ojcowskie serce, aby zrozumieć Nasze uczucia w chwili, gdy was tu przyjmujemy. Wiecie dobrze, że wasze cierpienia i troski są również Naszymi cierpieniami i troskami. O jakżeż wielkie są te cierpienia i troski! Rosły one w ciągu ostatnich kilku lat, a w ostatnich miesiącach, a szczególnie w ostatnich tygodniach osiągnęły rozmiary rzadko spotykane w historii panstw i ludów. Przyciągają one dzisiaj uwagę całego świata ku waszemu rodzinnemu krajowi.

A ta uwaga skupia się szczególnie na Warszawie, tym mieście heroicznym, tak bogatym w ciągu swych dziejów w szlachetne czyny, a tak tragicznym w swych cierpieniach nie do opisania. Każdy ktokolwiek zachował w sercu choćby iskierkę sprawiedliwości i ludzkości, musi być ogłuszony i przygnieciony, słysząc lub czytając o losach jego. To, co się o Warszawie opowiada, zaledwie pozwala na przeczucie straszliwej rzeczywistości.

Warszawa! Miasto jaśniejące urokiem kultury, której ulegali nawet cudzoziemcy! Warszawa! Miasto zamienione przez jego własnych obywateli w pierścień ognia, którego płomienie nie tylko pożerały walczących, ale, odcinając i izolując kobiety i dzieci od świata, zmusiły je do przejścia uragających opisowi mąk fizycznych i moralnych! Koło płomieni? Nie! retorta, w której złoto najwyższej próby zostało oczyszczone i uszlachetnione. Jakkolwiek odczuwamy najgłębsze współczucie na widok tych cierpień nie do zniesienia, to jednak jeszcze głębiej odczuwamy podziw skłaniający do niskiego pochylenia głowy przed heroizmem zarówno tych, co walkę przeżyli jak tych, co w niej padli. Wykazali oni światu na jakie wyżyny wznieść się może bohaterstwo zrodzone i żywione najszlachetniejszym uczuciem honoru i najmocniejszym przekonaniem do wiary chrześcijańskiej..."

W miesiącu, w którym mija rocznica kapitulacji Warszawy warto jest przypomnieć te słowa.

AMERYKANIE o POLSCE

Kongres Stanów Zjednoczonych wysłał do krajów Europy środkowej i wschodniej komisję składającą się z przedstawicieli Izby Reprezentantów. Zadaniem tej komisji było zbadanie warunków życia w opanowanych politycznie przez Rosję krajach. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych członkowie komisji przygotowują obszerny raport, który będzie ogłoszony oficjalnie. Tymczasem dwaj przedstawiciele komisji - posłowie Ryter i Gordon udzielili szeregu informacyj o Polsce współpracownikowi "Zjednoczonej Prasy Polsko-Amerykańskiej".

P o d s t r a c h e m

"Zniszczenie Warszawy i nędza ludności - mówi poseł Ryter - są wręcz nie do opisania. Ludność Polski pragnie jednak wolności więcej aniżeli chleba powszedniego... Chodziliśmy po Warszawie i nie wiem, czy byliśmy śledzeni, ale jeżeli nas śledzili, to trudno im było nas złapać, ponieważ poruszaliśmy się szybko. Ludzie, do których się zwracaliśmy, nie bardzo chcieli mówić na początku, bo każdy w Polsce, widząc człowieka w porządnym ubraniu i mającego całe buty, myśli, że to komunista, a więc mówić z nim niebezpiecznie. Musieliśmy dokładnie powiedzieć, kim jesteśmy, a widok chorągiewek amerykańskich na naszym samochodzie otwierał Polakom usta. Staraliśmy się stwierdzić, jakie są rezultaty t.zw. reformy rolnej i o to pytaliśmy rolników."

R e f o r m a r o l n a

"Podam typowy przykład: W pewnej okolicy rozdzielono posiadłość wielkości 120 akrów na 16 rodzin chłopskich. Cały inwentarz zabrano. Konie, krowy, narzędzia rolnicze - wszystko poszło do Rosji. Te 16 rodzin mają jedną świnię i to jeszcze schowaną pod słomą przed Ruskiem. Masowe pędy bydła na wschód widzieliśmy nawet na ulicach Warszawy... Pomimo, że chłopi polscy otrzymali b.małe działki ziemi, zastosowano do nich bardzo wysoki stopień rekwizycji zbiorów. To co chłopi muszą oddać rządowi głównie na wyżywienie armii sowieckiej, wynosi 80% wszystkiego co zbiorą i nazywa się "kontyngentem".

Ż y j ą n a d z i e j ą

"Polacy w Polsce spoglądają z nadzieją i z goryczą w stronę Ameryki i W.Brytanii - wyczekują pomocy. Pomimo niesłychanej nędzy panującej w Polsce, chodzi im głównie o pomoc w wyzwoleniu Polski. Nastroje Polaków maluje wyraźnie następujący fakt: Na zapytanie, czy wojsko Roli-Żymierskiego jest wojskiem polskim, padła odpowiedź: "Nie, panie, nasze wojsko jest jeszcze we Włoszech, jeszcze nie wróciło"...

W stosunku do rządu polskiego w Londynie Polacy mają różne pretensje, nie wszyscy są z jego polityki zadowoleni, ale stosunek swój określaja tymi słowy: "Widzi pan, gdyby moja własna matka była nie zawsze dla mnie dobra, to jednak wiem, że to jest matka. Ale kiedy obca, cudza matka...to..."

H i s t o r i a s t o s o w a n a

"Kiedy byliśmy w Warszawie, dowiedzieliśmy sie, że Rosjanie przyznają się jawnie do tego, że zabrali z ziem przyznanych Polsce wszystkie nowoczesne urządzenia. Rosjanie dają niesłychane wyjaśnienie tego faktu. Mówiono nam mianowicie, iż Rosjanie uważają, że skoro te ziemie zachodnie należały do Polski za czasów Bolesława Krzywoustego, to Polska powinna je dostać w takim stanie, w jakim były w tamtych czasach".

W y b o r y

"Sprawa wyborów a szczególnie ich terminu jest bardzo skomplikowana. Przed wyjazdem zdawało się nam, że najlepiej będzie, ażeby wybory odroczyć aż do chwili powrotu do Polski armii polskiej i Polaków roz-

rzuconych po całym świecie. W Polsce jednak ludzie niezależni są innego zdania. Uważają, że wybory powinny się odbyć jak najprędzej, gdyż jeżeli stan obecny będzie się przeciągał, to nie tylko może się wyczerpać determinacja Polaków, którzy dążą do zmiany obecnego stanu rzeczy, ale komuniści i tajna policja sowiecka całkowicie opanują polskie życie polityczne... Jednakże wybory, które by odbyły się wkrótce t.zn. w czasie obecności wojsk sowieckich i NKWD, w żadnym razie nie dałyby obrazu nastrojów w Polsce. Komplikuje sprawę jeszcze fakt, że Osóbka-Morawski, zapytany, jakie demokratyczne partie będą mogły wystawiać kandydatów przy wyborach, powiedział: "demokratyczne są tylko te partie, które popierają mój rząd demokratyczny, a inne - nie są demokratyczne"...

G o r z e j n i ż m y ś l a ł

"Jest gorzej niż myślałem, bo wyobrażałem sobie, że ludzie, którzy przybyli do Polski z Londynu mają pewne możliwości, mogą coś poprawić. Zobaczyłem, iż możliwości tych nie mają, bo szpony nad tym krajem są zbyt mocne... Rzeczywistym władcą w Polsce jest ambasador sowiecki siedzący w Warszawie".

S p u s t o s z e n i a

Drugi poseł p. Gordon opowiada podobnie. Według niego stosunki polityczne i gospodarcze w Polsce przerastają w swej okropności wszystko, co dotychczas tylko głucho przedostawało się na łamy prasy amerykańskiej. Po prostu brak mu słów na określenie szczególnie okropnej sytuacji Polski i spustoszeń spowodowanych przez okupację niemiecką oraz obecnie trwającą okupację sowiecką. Sytuacja gospodarcza pogarsza się, gdyż armia sowiecka nie tylko żyje z tego, co produkuje ziemia polska, ale grabi i wywozi wszystko, czego sama nie spożyła. W Polsce brak nie tylko żywności, ale mieszkań, opału i środków komunikacji.

R o l n i c t w o w r u i n i e

Zdaniem Gordona główną przyczyną głodu w Polsce jest ruina rolnictwa spowodowana przez t.zw. reformę rolną. Według danych zebranych przez Komisję Kongresową 7 tysięcy majątków ziemskich (bez lasów) rozparcelowano na 2.300.000 gospodarstw wielkości od 6 do 10 akrów. Zrozpaczeni chłopi opowiadali mu, iż na tych gospodarstwach pracują dosłownie gołymi rękami, gdyż zabrano im cały inwentarz, konie, krowy i wszystkie maszyny rolnicze. Z tego, co chłop zbierze, musi 80% oddać rządowi a z reszty nie jest w stanie nawet utrzymać własnej rodziny, nie mówiąc już o tym, by coś mógł sprzedać. Zwierząt gospodarskich nie ma zupełnie. Wszystkie zabrane przez wojska sowieckie. Na drogach wiodących do Rosji widać olbrzymie stada bydła pędzone przez żołnierzy sowieckich. Nawet z samolotu Komisja obserwowała te masowe pędy inwentarza, należące go do chłopa polskiego, wiedzione do Rosji.

K t o r z ą d z i ?

Oprócz nędzy i grabieży wojsk sowieckich w oczy rzucają się w Polsce przede wszystkim nieszczęśliwe stosunki polityczne. Staranne obserwacje poczynione przez zwiedzających Polskę członków Kongresu potwierdzają wiadomości o tym, że wszelka faktyczna władza w Polsce znajduje się jeśli nie w rękach to pod kontrolą Sowietów.

B e z s t r o n n e ś w i a d e c t w o

Ilekroć prasa polska na emigracji alarmowała na temat stale pogarszających się stosunków w kraju, tylekroć propaganda warszawska a głównie radio warszawskie podnosiły krzyk, że "reakcjoniści" i "faszyści" posługują się kłamstwem i fałszem, by zohydzić "demokratyczny" system rządzenia w Polsce i powstrzymywać ludzi od powrotu. A nawet i część czytelników z pewnym niedowierzaniem przyjmowała niepomyślne wieści. Przytoczone wyżej świadectwo bezstronnych i wiarogodnych osobisto-

sci nie nasuwa chyba podejrzeń, że to także jest nieprzyjazna propaganda. Urzędowe sprawozdanie, jakie Komisja Kongresowa ogłosi niebawem, przyczyni się z pewnością do otworzenia oczu opinii amerykańskiej na zasłoniętą dymem sztucznego optymizmu Polskę.

LUDZIE — MYŚLI — ZDARZENIA

RADAR-CUDOWNE OKO

Jednym z najgłośniejszych, zarazem najdonioślejszych wynalazków ostatnich lat był radar. Jest to specjalny przyrząd, który umożliwia widzenie nawet przez największą powłokę chmur oraz w nocy. Przyrząd ów wyrzuca z siebie snop fal radiowych, który, uderzając na pewien przedmiot, bliski lub daleki, wraca jak echo, uwydatniające się na ekranie w postaci obrazu świetlnego.

Przy pomocy radaru można oglądać lot pocisku artyleryjskiego, wybuch w bombardowanym celu, smugę pozostawioną na wodzie przez okręt, moment spadania trafionego samolotu - i to wszystko z odległości do 400 kilometrów.

Radar był stosowany w niewielkim zakresie już przed wojną, ale udoskonalono go i umożliwiono praktyczne korzystanie z niego dopiero w czasie wojny. Największe trudności były z zastosowaniem go do samolotów ze względu na olbrzymią ilość energii elektrycznej, koniecznej do działania przyrządu.

Wynalazek ten był używany przez obie strony walczące. Są radary wykrywające samoloty, radary kierujące ogniem artylerii oraz radary pokazujące drogę lotnictwu. Największe zastosowanie miał radar w obronie przeciwlotniczej oraz w obserwacji z samolotu.

NOSIŁ WILK...

Dla prasy sowieckiej każdy, kto przeciwstawia się polityce rosyjskiej jest "reakcjonistą" i "wrogiem demokracji". Ubogie to i niewymyślne słownictwo tak się już zużyło, tak wyszarzało, że nikt na nie uwagi nie zwraca. Przestało to nawet być zabawne. Po prostu nudzi.

A jednak... raz przecież wyszargane słowo zabrzmiało wesoło. Oto socjalistyczne pismo londyńskie p.t. "Tribune" w przypływie zdenerwowania nazwało pretensje sowieckie do kolonij włoskich pretensjami... reakcyjnymi.

Tak, tak... Towarzysz Mołotow reakcjonistą. I co najzabawniejsze, że tak jest naprawdę!

WROGOWIE SOWIETÓW

Jak wiadomo, pp. Witos, Mikołajczyk i Kiernik utworzyli Polskie Stronnictwo Ludowe, które, zrywając łączność z sztucznie zbudowanym i popieranym przez komunistów Stronnictwem Ludowym, nawiązuje do niezależnego i prawdziwego Stronnictwa Ludowego z przed wojny. W związku z tym powstała burza. Oficjalna propaganda atakuje gwałtownie ludowców, zarzucając im, że rozbijają jedność ruchu ludowego, że reprezentują interesy magnaterii ziemiańskiej. Mikołajczykowi zarzuca się, że współpracował z Prezydentem Raczkiewiczem, gen. Bór-Komorowskim, gen. Sosnkowskim, gen. Okulickim i innymi "reakcjonistami i faszystami". Ponadto oskarża się p. Mikołajczyka o dwulicowość.

A ostatnio wypłynął zarzut najcięższego kalibru: Polskie Stronnictwo Ludowe podejmuje uchwały o treści antysowieckiej.

Cały wianuszek już gotowy: rozbijacze, reakcjoniści i wrogowie narodu sowieckiego!

TAK BYĆ NIE POWINNO !

UNRRA jest wielkodusznie pomyślaną organizacją. UNRRA spełnia zbawienną rolę w zniszczonej Europie. UNRRA zasłuży sobie z pewnością na wiele wdzięcznej pamięci. Ale pracowników UNRRA dobierała sobie zbyt pośpiesznie i przypadkowo. Dlatego też pewne zespoły stanowczo nie stoją na wysokości zadania.

I tak - donosi "Dziennik Polski - w obozie Bad-Morgentheim na polecenie dyrektora UNRRA aresztowano 18 Polek jako podejrzane o choroby weneryczne, co okazało się lekkomyślnym i bezpodstawnym oskarżeniem.

W ośrodkach cywilnych Greyen i Rechenfeld króluje dyrektor UNRRA o czcigodnym nazwisku Jeruzalem. Zachowuje się on conajmniej dziwnie

O Polakach nie mówi inaczej jak "ein polnischer Zirkus". Zamknął polskie przedszkole i świetlicę. P. Jeruzalem nie zajmuje się zbytnio dostawami, skoro z 400 par butów przywiezionych do obozu 160 par było na jedną nogę, a brak koców, bielizny i mydła jest ogromny. Natomiast wiele trudu p. dyrektora zużywa wyłapywanie osobiste Polaków kupujących u Niemców mleko i jarzyny.

W ośrodku wojskowym Northeim zespół UNRRA najwięcej czasu poświeca namowom do natychmiastowego powrotu do kraju, choć wszelka propaganda jest wyraźnie sprzeczna ze statutem tej organizacji.

W innym z obozów UNRRA zakazała śpiewania wszelkich polskich pieśni żołnierskich jako "propagandowych", a centralne władze skreśliły z wydanych przez siebie czytanek hymn "Boże coś Polskę" jako pieśń o tendencjach politycznych.

Dobrze byłoby, gdyby opinia publiczna państw anglo-saskich zainteresowała się szkodliwą działalnością niektórych urzedników tej dobroczynnej organizacji.

CUDOWNE DZIECKO

W ogłoszonym przez radio warszawskie życiorysie p. Osóbki-Morawskiego powiedziano między innymi: "Wiatr sanacyjny, który porwał Moraczewskiego, Kwapińskiego i innych, nie pociągnął 18-to-letniego Edka".

-Patrzcie, co za potężna indywidualność! W tak młodym wieku oparł się całemu ciężarowi sanacji. Już teraz rozumimy, dlaczego został premierem.

KRĘPUJĄCE...

W korespondencji z Brukseli zamieszczonej w "Dzienniku Polskim " znajdujemy taki obrazek:

W rejonie brukselskiego Gare du Midi czy Gare du Nord, mundur wojskowy, automatycznie, daje okazję do konwersacji w rozmaitych językach aljanckich. Mundur polski wywołuje z reguły takie zapytanie we wcale dobrej polszczyźnie:

-Przepraszam pana kapitana, czy pan kapitan ma co do sprzedania?

-Nie.

Partner przypadkowy nie zraża się.

-A może pan chce co kupić?

-Też nie.

-No to po co pan kapitan tu przyjechał?

Bogu ducha winnemu kapitanowi musiało być nieprzyjemnie. Stanowczo za dużo jest kupców w mundurze

MĄDROŚĆ NA PŁOTACH

Na murach i płotach w Polsce pojawiają się coraz częściej napisy: "Przeżyliśmy okupacje, przeżyjemy demokrację!"

Nieraz już na płotach zjawiała się obok głupstw mądrość życiowa.

CIEPLEJSZY WIATR

W ostatnich czasach dało się zauważyc znaczne polepszenie w stosunkach między władzami okupacyjnemi a wysiedleńcami. Gen. Eisenhower po zwiedzeniu szeregu obozów w strefie amerykańskiej wydał zarządzenia, by sprawy wysiedleńców miały bezwzględnie pierszeństwo przed sprawami niemieckiemi. Wysiedleńcy muszą otrzymać szkoły i szpitale, muszą odczuć, że zostali wyzwoleni. Ponad to prezydent Truman po otrzymaniu sprawozdania z sytuacji w obozach wysiedleńców stwierdził, że niezadawalniające wyniki są skutkiem niewykonania rozkazu oraz polecił przedsięwzięcie energicznych środków celem poprawy losu w obozach.

W związku z tym do Niemiec wybrałą się grupa amerykańskich korespondentów, by zbadać warunki, w jakich żyją wysiedleni.

Ostatnia odezwa brytyjskich władz okupacyjnych do Polaków na terenie Niemiec przemawia ciepłym tonem, wspominając o wdzięczności narodu brytyjskiego dla narodu polskiego, o przyjaźni obu narodów i o konieczności współpracy między władzami a Polakami. Odezwa zapewnia, że ze strony brytyjskiej uczyni się wszystko, by rozwikłać trudnosci i usunąć niedostatek.

W brytyjskiej strefie nakazano już Niemcom oddanie pewnej ilości odzieży zimowej i pościeli dla wysiedleńców i b. jenców, ktorzy pozo-

stana w Niemczech przez zime.

Od zachodu powiał cieplejszy wiatr. Oby nie na krótko.

»BĄDŹMY CZUJNI«

Obok całego szeregu tarć politycznych i gospodarczych powstało w Polsce napięcie w sprawach religijnych. Mimo pozornego spokoju i hucznej propagandy, która głosiła, że Kościół w Polsce cieszy się pełnią swobody i przywilejami, napięcie to wzrastało od kilku miesięcy. Dowodem tego jest list pasterski ks. arcybiskupa Sapiehy, którego władze warszawskie darzyły czas jakiś głośnym uznaniem za jego nieugiętą postawę wobec Niemców, a szczególnie wobec gubernatora Franka.

W liście tym ogłoszonym jeszcze w połowie lipca b.r., a więc prawie dwa miesiące przed wypowiedzeniem konkordatu, wyraża ks. arcybiskup Sapieha swą głęboką troskę z powodu niebezpieczeństw, jakie grożą powojnie skutkiem zniszczeń moralnych. Losy Ojczyzny i Kościoła są ściśle złączone, a od naszego postępowania zależy nasza przyszłość. Trzeba dzisiaj nam wielkiej dojrzałości, rozwagi, opanowania siebie i zgody narodowej - ale też odwagi i siły przekonania.

Potęgę naszą trzeba budować na prawdzie, sprawiedliwości i moralności. Strzec się trzeba zakłamania i walczyć z nieufnością. Nie wolno dopuszczać do rozpasania niesprawiedliwości, zawiści, zemsty i ciągnięcia zysków z krzywdy własnych braci.

W drugiej połowie listu znajdujemy wezwanie, by Polacy-katolicy żądali wychowania i kształcenia młodzieży w zasadach katolickich, "by nauka wiary w szkołach należne i pierwszorzędne stanowisko zachowała. Wszelkie niezgodne z tym zamiary musimy bezwzględnie odpierać".

Ostatnie ustępy listu zajmują się "atakiem na podwaliny życia rodzinnego", jakim jest chęć narzucenia katolikom obowiązkowych ślubów cywilnych. Małżeństwo sakramentalne katolików winno być uszanowane. "Ufamy, że nasze katolickie społeczeństwo nie da się zbałamucić".

List kończy się wezwaniem: "Bądźmy więc czujni, wierni i mężni", bo "od dzisiejszej naszej postawy zależy nie tylko dobro dusz naszych, ale również losy i przyszłość narodu".

NIEUGIĘCI

Prezes Rady Polonii Amerykańskiej prof. Świetlik oświadczył niedawno, że Rada Polonii Amerykańskiej nie mogła dotychczas nieść bezpośredniej pomocy na terenie Polski. Z chwilą dopuszczenia do Polski organów UNRRA'y i wysłania tam ambasadora Stanów Zjednoczonych, Rada Polonii poczyniła kroki, aby wysłać do Polski delegację, która by wspólnie z delegatami UNRRA'y zorganizowała aparat rozdziału dla wszystkich potrzebujących pomocy, bez względu na przekonania polityczne.

"Rada Polonii musi mieć pewność, że dary jej nie będą wyzyskiwane dla celów politycznych, przez jednych lub drugich. Nam, w Ameryce, nie pozostaje nic innego, jak ratować ludność polską od głodu i chłodu, żywiąc równocześnie nadzieję, żejak po pierwszej wojnie światowej, tak i obecnie, sprawiedliwość w końcu zwycięży i Polska powstanie znów do wolnego i niepodległego bytu."

A inny przedstawiciel Polonii powiedział: "Jak długo rząd polski jest w rękach obcego mocarstwa narzędziem... tak długo Polonia Amerykańska domagać się będzie, w imię demokracji, sprawiedliwości i przelanej krwi swych synów, naprawienia Polsce krzywd i przywrócenia jej wolności i niepodległości".

Stanowisko Polonii jest w dalszym ciągu jasne i nieugięte.

...CO słychać w świecie..

REPATRIACJA Z ROSJI 1.200.000 Polaków miała zakończyć się w tym roku. Obecnie okazuje się, że się nawet nie zaczęła, że wielu Polaków "osiedliło się" na bezludziu w odległości 200 do 300 km. od kolei i że będą musieli tam zimować.

PO CO KŁAMAĆ ? Agencja Tass "wykryła", a radio warszawskie rozniosło po świecie, że okropny ucisk stosuje się w Egipcie wobec żołnierzy polskich, którzy zamierzają wrócić do kraju. Czterystu z nich zamknięto w obozie koncentracyjnym. A oto władze bryt. w Egipcie ogłosiły urzędowo, że wiadomość jest całkowicie zmyślona. Żołnierzy polskich, wracających do kraju, umieszczono w obozie otwartym, gdzie oczekują transportu, a korespondent Tassa, którego zaproszono do zwiedzenia obozów polskich... odmówił.

GEN. ANDERS w wywiadzie z korespondentem "Daily Telegraph" na pytanie, jak długo 2. Korpus przebywać będzie we Włoszech, odparł, że okupacja Włoch potrwa jeszcze kawał czasu a o losie Korpusu rozstrzygnie konferencja pokojowa. Korpus, w którym większość żołnierzy zna więzienia sowieckie, nie wróci do Polski, jak długo trwać tam będzie obecny system. Na 100.000 żołnierzy gotowość powrotu zgłosiło tylko 14 tysięcy. Korespondent dodaje, że zaciąg do Korpusu trwa. W tej chwili posiada on przeszło 5 tysięcy wozów pancernych.

ECHA WYROKU. O ułaskawienie skazanych w Paderborn poza organizacjami wymienionymi przez nas w ostatnich tygodniach, zwrócili się do marsz. Montgomery'ego reprezentanci stowarzyszeń polskich w Glasgow oraz Sekcja Kobiet Zjednoczenia Polaków w Anglii.

LAVAL skazany został we wtorek na śmierć i konfiskatę majątku. Odmówił on podpisania prośby o ułaskawienie i tak się awanturował na rozprawie, że musiano ją prowadzić w jego nieobecności. Żonę Lavala uwolniono, bo okazało się, że pracowała przeciw Niemcom i przeciw swemu mężowi.

WYSPA HELGOLAND odstąpiona przed kilkudziesięciu laty przez Anglię Niemcom w zamian za pewną kolonię w Afryce, stała się później potężną twierdzą niemiecką przeciw Anglii. Obecnie z wyspy usuwa się ludność niemiecką i niszczy fortyfikacje.

MIŁOŚĆ WBREW ZAKAZOM. Mimo surowego zakazu masowo żenią się żołnierze brytyjscy w Niemczech. Często rozwodzą się nawet w tym celu ze swymi żonami w Anglii. Ślubów udzielają potajemnie księża niemieccy. Korespondent ang., który o tym donosi, dodaje, że zachowanie się Niemców uległo ostatnio dużej zmianie. Stali się butni i nieposłuszni. Równocześnie w strefie amerykańskiej władza przechodzi w ręce trzech prowincjonalnych "rządów" niemieckich, a przed kilku dniami "rząd" taki powstał w Westfalii.

PLAGA STRAJKÓW gnębi Anglię i Amerykę. Szczególnie dotkliwe są strajki w portach, gdzie setki statków stoi bezczynnie, czekając na załadowanie i wyładowanie żywności. Strajki wyłącznie mają charakter ekonomiczny.

MOŁOTOW według prasy angielskiej ma duże talenty towarzyskie. Na bankiecie, wydanym przez brytyjski rząd podczas konferencji 5 ministrów czarował wszystkich swą rozmownością. Jedno tylko budziło powszechne zdumienie; dokądkolwiek Mołotow się zwracał, wszędzie jak cień towarzyszyła mu grupka "barczystych, ponurych Rosjan", śledząc każdy jego krok i łowiąc każde słowo.

BOMBA ATOMOWA nie będzie - jak oświadczył przed kilku dniami prez. Truman - ujawniona wobec żadnego innego państwa. Stany Zjednoczone zachowają wraz z Anglią i Kanadą nie tylko tajemnicę recepty lecz i urządzenia i surowce potrzebne do produkcji. Zapowiedź ta jest bardzo znamienna na tle obecnego napięcia między Wschodem a Zachodem.

NA CELE WYDAWNICTWA złożyli: p. Sobiński, Löwen - 50 mk, p. Jasiówka, Ob. Cyw. Dössel - 4 mk.

Rodzina Polska

Dodatek do Nr 38 =POLAKA= z dnia 14 października 1945r.

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ XXI - szą PO ZIELONYCH SWIĄTKACH

według św. Mateusza rozdział 18, wiersz 23 - 35

Wonczas: Powiedział Jezus uczniom Swoim tę przypowieść: Z Królestwem Niebieskim ma się podobnie jak z pewnym królem, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. A gdy zaczął czynić obrachunek, stawiono przed nim jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ zaś nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i jego żonę i dzieci i wszystko, co posiadał, a dług zwrócić. Ów tedy sługa upadłszy mu do nóg, błagał go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci zwrócę. A pan ulitował się nad swym sługa, uwolnił go i dług mu darował. Aliści sługa ów, wychodząc, spotkał jednego ze współtowarzyszów swoich, który mu był winien sto denarów, i chwyciwszy go, dusił, mówiąc: Oddaj, coś winien! Lecz współsługa jego upadł mu do nóg i błagał go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci zwrócę. On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, ażby dług oddał. A gdy jego współtowarzysze ujrzeli, co się stało, bardzo się zasmucili; poszli przeto i opowiedzieli panu swemu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego przywołał go do siebie i rzekł mu: Sługo niegodziwy, cały dług darowałem ci dlatego, żeś mnie prosił; czyż więc nie należało, abyś i ty się zlitował nad współsługą swoim, jak i ja nad tobą się zlitowałem? To też rozgniewany pan jego wydał go katom, ażby zwrócił cały dług. - Podobnie i Ojciec Mój niebieski uczyni wam, jeśli nie przebaczycie z serc waszych każdy bratu swemu.

KALENDARZYK

Październik 1945

14	N	21-a po Ziel. Św. Kaliksta Papieża
15	P	Teresy i Jadwigi
16	W	Florentyny
17	Ś	Małgorzaty Marii Wiktora
18	C	Łukasza Ew.
19	P	Piotra z Alkant.
20	S	Jana Kant., Ireny

CHODZI O NASZ BYT!

Jako naród jesteśmy jakby wielką rodziną, która żyje na tej samej ziemi, mówi tym samym językiem, wyznaje tę samą wiarę, należy do tej samej zachodniej kultury, posiada wspólną przeszłość historyczną, zachowuje swoje tradycje, przeżyła głęboko wszystkie cierpienia wojenne i dojmująco odczuwa trudności obecne, która walczyła i walczy o pełną niezależność swego narodowego bytu - zawsze z wiarą w Polskę. Tę wiarę przechowują rodziny polskie, z których naród się składa i w których liczebnie i duchowo odradza się i powiększa. Tej sile rodziny polskiej zawdzięczamy przetrwanie bytu, zdawałoby się śmiertelnych niebezpieczeństw.

Ale ostatnia wojna i jej następstwa zadały nam cios okrutny. Policzmy z grubsza: było przed wojną w Polsce 35 milionów obywateli, z czego około 25 mil. Polaków a wśród reszty prawie 6 mil. pokrewnych nam słowiańskich Białorusinów i Rusinów, których obecnie włączono w Radzieckie Republiki Białoruską i Ukraińską. Właściwymi gospodarzami kraju byli Polacy, to też przeciw nim kierował się szał niszczycielski naszych wrogów. Nie ma dokładnych cyfr, ale biorąc pod uwagę wszystkie nasze straty wojenne: we wrześniu 1939, w oddziałach polskich walczących w Afryce, we Włoszech, na froncie zachodnim i na froncie wschodnim przeciw Niemcom; dalej uwzględniając straty wśród Polaków zaciągniętych siłą do armii niemieckiej, potem całą gospodarkę "Gestapo i hitlerowców w Polsce, obozy koncentracyjne, karne ekspedycje i branki na roboty, w końcu walkę podziemną i powstanie w Warszawie oraz fakt, że z prawie 2 milionów Polaków, którzy wcale nie dobrowolnie w r. 194[illegible] znaleźli się w głębi Rosji, wielu już nie wróci i że za tzw. linią Curzona zostanie wielu rodaków - biorąc to wszystko pod uwagę, staniemy wobec przerażającej cyfry, że nas Polaków zostało nie wiele ponad 20 milionów. Powiększa tę cyfrę o kil-

kaset tysięcy liczba Polaków i mówiącej po polsku ludności na odzyskanych na Zachodzie ziemiach, ale tych trzeba materialnie i kulturalnie z Polaką związać. Liczba nowonarodzonych na naszych ziemiach w czasie ostatniej wojny jest zupełnie nieznana, z pewnością jednak niezbyt wysoka.

J a k o ś c i o w o sprawa ta przedstawia się znacznie gorzej - gdyż na wojnie wyginęli najdzielniejsi i najofiarniejsi często i najmłodsi. Szczególnie praca i walka podziemna pochłonęły wiele najcenniejszego materiału ludzkiego. Wróg niszczył przewódców duchowych narodu i jego naturalnych kierowników społecznych: ludzi wykształconych, doświadczonych, przygotowanych do kierowania innymi, a dalej wszelkich specjalistów, fachowców itp. Ludzi, których trzeba nieraz długo kształcić i starannie formować ich charakter. Te i takie straty trudno obliczyć.

Musimy pamiętać, że rozgromione Niemcy pozostają narodem z górą 60-cio-milionowym, o wielkiej prężnosci życiowej, o znacznej sile rozrodczej i dużych zdolnościach organizowania się. Z Rosją pragniemy jak najlepszych i przyjaznych stosunków sąsiedzkich, gdyż pamiętamy, że jej siła 190 milionów ludności jest poważna gwarancja przeciw nowym zakusom niemieckim. Ale my sami dostatecznie znamy naszą własną wartość i czujemy odpowiedzialność za nasze zadania historyczne, aby chcieć żyć w pełni i normalnie rozwijać się. A to będzie możliwe, gdy jako naród będziemy l i c z e b n i e r o ś l i w s i ł ę, gdy uzupełnimy nasze straty ilościowe i jakościowe.

A to przede wszystkim zależy od naszej rozrodczości a więc od tego, jak swoje zadanie spełni p o l s k a r o d z i n a. Trzeba, by rodzin tych było możliwie najwięcej, by były takie i takie miały warunki, aby mogły dać życie wielu polskim dzieciom i dobrze je wychować. Aby nowe pokolenia polskie były liczebnie silne, fizycznie zdrowe, duchowo mocne. W tym rodzinie polskiej muszą pomóc specjalne prawa oraz instytucje państwowe i społeczne. Chodzi o pomoc rodzinie i o jej ochronę. Bliżej o tych zadaniach i potrzebach rodziny polskiej - w następnych artykulach.

KULAWY I ŚLEPY

Niósł ślepy kulawego, dobrze im się działo;
Ale że to ślepemu nieznośne się zdało,
Iż musiał zawsze słuchać, co kulawy prawi,
Wziął kij w rękę: Ten - rzecze - z szwanku nas wybawi.
Idą; a wtem kulawy krzyknie: Umknij w lewo!
Ślepy wprost i, choć z kijem, uderzył łbem w drzewo.
Idą dalej; kulawy przestrzega od wody;
Ślepy w bród; zakwy zmaczał, nie wyszli bez szkody.
Nakoniec przestrzeżony, gdy nie mijał dołu,
I ślepy i kulawy zginęli pospołu.

I ten winien, co kijem bezpieczeństwo mierzył,
I ten, co bezpieczeństwo głupiemu powierzył.

IGNACY KRASICKI (1735 - 1801)

Doniosła akcja

Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech podjęła bardzo doniosłą akcję, zwracając się do wszystkich pracowników oświatowych i kulturalnych, by gromadzili w trzech kompletach wszelkie dokumenty życia polskiego w Niemczech, celem przekazania ich potem do biblioteki Narodowej w Kraju. Centrala prosi również rodaków o zabezpieczenie wszełkiego rodzaju bibliotek i książek we wszystkich językach, które powinny być również przekazane do Polski. Ważną jest rzeczą, by Polacy zawiadamiali Centralę o wszelkim dorobku kulturalnym, wywiezionym przez Niemców z Polski. Centrala mieści się w Püsselbüren-Esch, w okupacji brytyjskiej.